

Do rozmowy trzeba dwojga

Publikujemy odpowiedź prok. Małgorzaty Szeroczyńskiej na felieton mec. Jacka Dubois pt. „Prokuratorzy, porozmawiajmy” z nr 2(20)/2014 „Na wokandzie”.



Panie Mecenasie! Z przyjemnością zawsze czytam Pana felietony. Ostatni jednak mnie rozczarował. Stan polskiej prokuratury to zbyt poważny temat, żeby pozwalać sobie na osobiste wycieczki. Rozmowa o prokuraturze musi być rzeczowa, pokazywać niedostatki, ale też proponować rozwiązania, które mają szansę przynieść jej uzdrowienie. Tego w Pana felietonie brakuje.

Nie znam osobiście ani prokuratora Jacka Skąły, ani prokuratora Tomasza Salwy, z których opiniami o wchodzącym w życie 1 lipca 2015 r. nowym modelu procesu karnego Pan polemizuje. Cenię jednak ich działalność i odważne wypowiedzi, gdyż nie boją się głośno mówić o tym, co boli polską prokuraturę. Przyznaję Panu rację, że trzeba mieć dużo odwagi cywilnej, by jako prokurator wypowiadać się o strukturalnych ułomnościach prokuratury i jej niewydolności. Pana podejrzenie, że prokuratura jest totalitarna i skamieniała, jest jak najbardziej słuszne, ale pretensje o to ma Pan do niewłaściwych osób. Proszę zwrócić uwagę, że na Pana pierwszy felieton odpowiedział prokurator szeregowy, który na co dzień boryka się z niewydolnością organizacyjną i trudnościami systemowymi. Głosu nie zabrał – wbrew Pana twierdzeniom – „lider”, a więc osoba decyzyjna. Swoją drogą szkoda, że liderzy nie biorą udziału w tej dyskusji.

Wypowiedzi prokuratorów Skąły i Salwy to nie są płacze zawodowych płaczków, ale głosy wołających na puszczy. Wołających do decydentów, żeby w końcu coś zrobili z organizmem, który już ledwo działa, a po wejściu w życie reformy postępowania karnego grozi mu całkowita zapaść. W pełni się z Panem zgadzam, że tylko dobrze funkcjonująca prokuratura i sprawne organy ścigania dadzą obywatelom gwarancję bezpiecznego i normalnego życia. Tylko przy ich efektywności będzie można mówić o szybkim i skutecznym procesie, także w jego kontradyktoryjnym wydaniu. Jednak bez reformy prokuratury (i policji) nowelizacja k.p.k. w praktyce nie

odniesie sukcesu. Trudno nie odnieść wrażenia, że Minister Sprawiedliwości, Prokurator Generalny, posłowie, wszyscy, którzy mogliby tę sytuację zmienić, wydają się tego nie zauważać. Albo nie mają pomysłu na zmianę prokuratury, albo co gorsza nie mają w tym interesu. Ta ostatnia ewentualność osobiście mnie przeraża.

Postuluje Pan rozmowę z prokuratorami. My „na dole” chętnie porozmawiamy, ale do rozmowy trzeba dwojga. Mamy propozycję na poprawę sytuacji, tylko nikt ich nie słucha, nikt nie wchodzi z nami w dialog. To co Pan nazwał „postawą płaczków” to frustracja wynikająca z poczucia niemocy i bezradności. Proszę nie mieć pretensji do prokuratorów Skąły i Salwy – oni nie mogą nic zmienić, nie mają takiej mocy. Żaden szeregowy prokurator jej nie ma. Tyle tylko, że to my – szeregowi prokuratorzy – poniesiemy ciężar „kontradyktoryjnej” reformy. I zdaje się tylko my widzimy, że w takich strukturach, z przeciążonymi już siłami prokuratur rejonowych i wydziałów śledczych prokuratur okręgowych, zrobić się tej reformy po prostu nie da.

Pisze Pan, że nowelizacja procedury karnej jest historycznie największą szansą na zmiany w prokuraturze. Muszę Pana zmartwić – to już szansa stracona. Nie ma i nie będzie do lipca przyszłego roku nowej ustawy o prokuraturze (pominiam fakt, że jej projekt jest zasadniczo niedostosowany do zmian w k.p.k.). Z kolei, projektowany nowy regulamin funkcjonowania prokuratur niewiele zmieni, gdyż przeniesie jedynie problem z poziomu prokuratury rejonowej do prokuratury okręgowej – najprawdopodobniej z dużą ilością prokuratorów w delegacji. Nikt nie ma pomysłu, jak to wszystko ma działać. Jedno jest pewne – brak woli politycznej odejścia od obecnej wizji prokuratury, od rozbudowanego nadzoru, hierarchiczności, legalizmu.

Pisze Pan, że w uzdrowieniu prokuratury chodzi nie tylko o pieniądze i przepisy, ale także o dobre zarządzanie. Słusznie. Niestety odnoszę wrażenie, że złe zarządzanie jest w prokuraturze powszechne. Czy wynika ono z nieumiejętności, bo nikt prokuratorów nie uczył się – jak to się dzisiaj ładnie mówi – zarządzania firmą i zasobami ludzkimi? Sądzę, że nie tylko. Na poziomie rejonu brak nam po prostu narzędzi do efektywnego zarządzania. Przy-

kładowo, prokurator rejonowy nie może zatrudnić na zastępstwo personelu urzędniczego – nawet w sytuacji, gdy połowa kadry jest na urloпах rodzicielskich, a obecni pracownicy muszą wykonywać za marne pensje dwa razy tyle pracy i mogą spodziewać się co najwyżej kary za uchybienia i niedopilnowanie terminów. Przykładowo, na pięciu prokuratorów w warszawskiej prokuraturze rejonowej przypada dwóch urzędników (o asystentach nikt tu nie marzy). Przykładowo, już dziś bywają dni, że nie da się obsadzić wszystkich wokand, bo brakuje prokuratorów. Jak w takich warunkach w ogóle mówić o zarządzaniu? Nie wolno od nikogo wymagać, by wykonywał coraz więcej pracy za te same pieniądze. Nie sposób na prokuratorów nakładać coraz więcej zadań tylko dlatego, że pracują wymiarem obowiązków (co według Prokuratury Generalnej zdaje się znaczyć – bez przerwy). Naprawdę, jeśli ta instytucja dogłębnie się nie zmieni, to będzie jej – używając metafory Pana mecenas – pogrzeb. Pogrzeb szeregowych prokuratorów i urzędników – ze względu na przepracowanie i stres wynikający z poczucia totalnej niemożności wypełniania swoich obowiązków. Nie mówiąc już o wypełnianiu ich po prostu dobrze.

Panie Mecenasie! Zamiast krytykować tych, którzy mają odwagę mówić o problemie głośno, proszę swoim głosem i głosem całej adwokatury wspomóc nasze wysiłki i przekonać decydentów, by wreszcie zreformowali prokuraturę, bo to pomoże wszystkim uczestnikom procesu. My prokuratorzy niestety takiej siły przebicia nie mamy. Ostatnio na spotkaniu z prokuratorami rejonowymi w sprawie zmian w prawie karnym wysoki urzędnik MS przyznał, że „po nowelizacji nic się nie zmieni”. Czyli największa szansa okaże się niestety znowu fikcją.

Małgorzata Szeroczyńska

Autorka jest doktorem nauk prawnych, z wykształcenia również psychologiem, zastępcą Prokuratora Rejonowego Warszawa-Śródmieście. Specjalizuje się w prawach człowieka. Wcześniej, przez 13 lat, była również wykładowcą akademickim

